

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
BIŁY!
STREŻ KOŚCISZÓW
Kam. P.K.O.
Ceny ogół.
Za ogłosz. 100 sł. w tyg. 15 zł. w tyg. 10 zł. w tyg. 5 zł.
W ogłosz. w drobnych 10 sł. w tyg. 30 zł.

Biuletyn Białostocki

W piątek 10 sierpnia 1936 r.
MOJA GAZETA
Cena 3 zł. 80 gr.

Po dramatycznej walce powaliliśmy potęgę piłkarską W. Brytanji Jak zwyciężyliśmy Anglików...

— od 0:1 — poprzez 5:1 — do 5:4...

Szczegółowe relacje naszych specjalnych wystanników na str. 4 i 5

Pierwszy strzał w angielskiej bramce



Piłkarze polscy zwyciężyli Anglików!
Nowy wielki sukces sportu polskiego...
W chwili potem, gdy otrzymaliśmy tę radosną wiadomość, odezwał się ponownie telefon z Berlina.
Przy aparacie był red. Jan Erdman, kierownik specjalnej ob-

szugi informacyjnej naszego dziennika z XI Olimpiady.
— Nadaje zdjęcie z meczu Polska — Anglia!
— Dziękujemy!
W kilka chwil potem Urząd Telekomunikacyjny w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej odbierał droga telefoniczną specjalne zdjęcie dla naszego

dziennika, które możemy zaprezentować naszym Czytelnikom w rekordowo szybkim czasie, dzięki specjalnej służbie informacyjnej — ilustracyjnemu.
Jest to już piąte zdjęcie z Olimpiady — z momentów radosnych zwycięstw sportowców polskich — jakie nasz dziennik daje swym

Pół Olimpiady mamy za sobą Tydzień nadchodzący — to nasza nadzieja!

Pół Olimpiady mamy już za sobą. Przeżyliśmy przez ten czas tyle emocji, że nie wierzymy aby coś jeszcze do przeżycia pozostało. A tymczasem przed nami jest lepsza połowa Igrzysk — w każdym razie lepsza dla nas.
Z 128 olimpijczyków pozostało w boju 81. Blisko 2/3.

Wśród nich 18 piłkarzy. Od nich oczekujemy najwięcej wzruszeń. Najpierw mecz z Peru. Potem (oby!) w sobotę mecz o złoty medal z Włochami lub Norwegami.
A jeśli przegramy we wtorek, w czwartek mecz o medal brązowy z Norwegią lub Włochami.

Pod koniec tygodnia zaczynały prace olimpijskie jeźdźcy: Kulesza, Czerniawski, Komorowski, Gutowski, Rojewicz, Sokółowski, Kawek, w szarpanie konia wierzchowego i w najpiękniejszej konkurencji, która zamknie Igrzyska — w konkursie skoków.

Kto prowadzi po siedmiu dniach Olimpiady

Kraj	liczba punktów	liczba zdobytych medali	liczba zdobytych złotych medali
1. Niemcy	229,3/4	12	13
2. ... A.	210	14	10
3. Finlandia	64,1/4	4	5
4. Austria	67,1/5	3	4
5. Szwecja	67,1/10	3	1
6. Francja	61	3	4
7. Włochy	56,1/2	3	2
8. Holandia	47	1	2
9. Kanada	44,1/10	1	2
10. Japonia	41,3/5	1	2
11. Czechosłowacja	40,1/10	2	2
12. Anglia	34,1/10	1	3
13. Węgry	30,7/10	3	1
14. Egipt	27	2	1
15. Szwajcaria	25	—	1
16. Polska	23,1/10	—	2
17. Estonia	15	1	1
18. Norwegia	11	—	1
19. Argentyna	7	1	—
20. Finlandia	7	—	1
21. N. Zelandia	6	1	—
22. Turcja	6	—	1
23. Grecja	6	—	—
24. Dania	5	—	—
25. Łotwa	4	—	—
26. Austria	4	—	1
27. Meksyk	4	—	1
28. Brazylia	4	—	—
29. Luksemburg	3	—	—
30. Belgia	2,1/2	—	—

Wyścig Berlin — Warszawa nie tylko pokazał jak wielkie postępy zrobiliśmy, ale i dał ogromną popularność szosowcom.

W tym roku zrobiliśmy dalsze postępy: fantastyczne szybkości Zachodu Europy — przestały być dla nas niedostępne, mamy świetne rowery. Czekaamy mełunków z Berlina z niecierpliwością.

Jeszcze bardziej popularny sport — pięcioboju wyszła w poniedziałek w hól swych przedstawicieli: Sobkowiak, Czortka, Polusa, Kajnar, Płaskowski, Chmielewski, Piłata.

Jeszcze niedawno temu liczylibyśmy na złoty medal. Teraz nie startuje Rotholz, Chmielewski bardzo długo miał chorą rękę.

Od wiosłarstwa oczekujemy też medali. Przedewszystkiem od Verre, najlepszego wiosłarza Europy. Potem od mistrzowskiej dwójki Verrey, Ustupski. Ale i dwójka ze sternikiem Braun, Słazak sternik Skolimowski oraz dwójka bez sternika Borzechowski i Kobylski.

Zaczyna się też numer popisowy naszych szermierzy — szabla. Walczymy o tradycyjne już zwycięstwo

scie, a w walkach indywidualnych powinniśmy też dojść do finału. Startują tu powszechnie znane od wielu lat nazwiska: Papee, Suski, Dobrowolski, Sejda i młodzi Sobik, Zaczek.

Pod koniec tygodnia zaczynały prace olimpijskie jeźdźcy: Kulesza, Czerniawski, Komorowski, Gutowski, Rojewicz, Sokółowski, Kawek, w szarpanie konia wierzchowego i w najpiękniejszej konkurencji, która zamknie Igrzyska — w konkursie skoków.

I tu może spaść nam z nieba medal, ale lepiej na to nie liczyć. W Warszawie przekonaliśmy się przecież, ilu jest od nas lepszych jeźdźców. A na Olimpiadzie konkurencja będzie znacznie silniejsza.

To nasze silne punkty. Ale startuje przecież też w poniedziałek sztafeta pływacka Bocheński, Karliczek, Szabman, Barysz, która nie podda się tak łatwo i może dojść do finału.

Pokaż w śróde co umiała 10 naszych gimnastyczek, rehabilitować się będą koszykarze.

W tym tygodniu Olimpiada zaczyna wielki finisz. A my wraz z nią.

Nowi zdobywcy złotych medali

3.000 mtr. z przeszkodami — Iso-Hollo (Finlandia) 9.03,8 sek.
Dziesięciobój — Morris (U. S. A.) 7.950 pkt.
Strzelanie z karabinka — Rogeberg (Norwegia) 300 pkt.
Kolarstwo — tandemy Niemcy 1.000 mtr. 1/2 czas, Van Vlet (Holandia) 1:12,4 sek., 4.000 mtr. Francja 4:45.
Kajak — Jedyński Hradetzky (Austria) 4:22,9 sek. Kanadyjskie jedynki Angot (Kanada) 5:32,1 s. Kanadyjskie dwójki Czechosłowacja 4:15,1 sek., dwójki Austria 4:03,8 sek.
Szosa drużynowa — Włochy.

Z końcem sierpnia — dekrety Rząd szykuje nowe ustawy

Jak się dowiadujemy w chwili obecnej wszystkie resorty ministerjalne kością opracowywanie szeregu projektów ustawodawczych. W związku z tem mniej więcej w połowie bież. miesiąca zapadnie decyzja, które z tych projektów zostaną do pilnej i ukażą się w drodze dekretów a które złożone zostaną do Sejmu w czasie sesji zwyczajnej.
Tendencja rządu jest, ażeby wszystkie projekty ustaw, które

zatwierdzone mają być w normalnej drodze ustawodawczej, wpłynęły do Izby na początku sesji zwyczajnej, łącznie z budżetem.
Chodzi o to, że w ostatniej sesji zwyczajnej wiele projektów ustawodawczych złożono do łaski marszałkowskiej już pod koniec obrad. Naskutek tego wiele ustaw ze względu na techniczne nie mogło być przez Izby zatwierdzone.
Pierwsze dekrety ukażą się z końcem sierpnia r. b.

Mikado raportuje przodkom o nieudalym przewrocie w Japonji

TOKIO, 9.8. Starodawnym zwyczajem cesarz japoński złożył duchom swych przodków raport o wypadkach lutowych, dotyczących nieudanego przewrotu, jaki planowała grupa japońskich oficerów, należących do t. zw. partii wojskowej.
Składanie raportu przez cesarza odbyło się według ustalonego rytuału, przyczem cesarz i dwór wystąpili w starożytnych szatach ceremonialnych.
Doroczny raport cesarski stanowił

dowód istnienia łączności między teraźniejszością a przeszłością Japonji, poprzez osobę cesarza tej samej dynastii panującą w Japonji od blisko 2.600 lat.
Od czasu wprowadzenia stanu wojennego w Japonji jest to pierwszy występ cesarza w narodowym stroju.
Z faktu niewystąpienia mikado w mundurze wojskowym wystawny jest wniosek o rychłym zmieszeniu stanu wojennego.

Podziemny wódz rewolucji Sensacyjne wyniki rewizji w mieszkaniu Lwa Trockiego

OSŁO, 9.8. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Trockiego, o czym już donosiliśmy, dała sensacyjne wyniki.
Rewizja ta została przeprowadzona samorzutnie przez 5 członków norweskiej racjonalistycznej partii zjednoczeniowej.
Z wykrytego materiału wynika że podczas swego pobytu w Norwegji, Trocki uprawiał działalność

nielegalną, sprzeczną z warunkami, jakie postawiono mu podczas udzielania prawa pobytu.
Wśród skonfiskowanych dokumentów znalaziono podobno apel Trockiego, skierowany do komunistów francuskich w sprawie tworzenia sojów lokalnych i komitetów fabrycznych.
Jeden z nacjonalistów, który po przednio odwiedzał już dwukrotnie

mieszkanie Trockiego słyszał, jak Trocki dyktował instrukcje w sprawie organizowania zamieszek w jednym z państw zagranicznych.
Prawdopodobnie naskutek alarmujących wiadomości prasowych, Trocki zmienił w ostatniej chwili miejsce pobytu, przenosząc się do innej miejscowości norweskiej.
Członkowie partii nacjonalistycznej dostali się do domu Trockiego podczas jego nieobecności, podając się za urzędników policyjnych.

Przewrót w Atenach planowali komuniści

ATENY, 9.8. Władze greckie są w posiadaniu wiadomości, dotyczących zamierzonych przez komunistów rozruchów, co spowodowało wydanie przez władze zarządzeń prewencyjnych.

W dn. 5 sierpnia na różnych placach Aten miały zebrać się tłumy robotników i zorganizować obywatelską wiece.

Manifestacje te miały przybrać charakter agresywny wobec sił policyjnych i magazynów. W południe manifestanci mieli wywołać awanturę w biurze politycznym prezydium rady ministrów oraz wybić kamieniami szyby w ministerstwach spraw wewnętrznych, pracy i gospodarstwa narodowego, a grupy szturmowe miały napaść na poladry.

Delegacja posłów komunistycznych zakomunikowała podsekretarzowi stanu w prezydium Rady ministrów, iż robotnicy nie godzą się stanowczo na postanowiony przez rząd obowiązkowy arbitraż, przeciwstawiając się temu arbitrażowi przez strajk i że w razie potrzeby rozpocznie walki uliczne aż do zwycięstwa.

Na uwazę o propagandzie komunistycznej w armii, delegacja odpo-

wiedziała, że w razie konfliktów między różnymi klasami społecznymi, armia stanie po ich stronie.

Zdrowy objaw oszczędzamy coraz więcej

W lipcu r. b. stan wkładow oszczędnościowych w P. K. O. zwiększył się o 5.758.942 zł., osiągał na dzień 31 lipca r. b. sumę 650.633.223 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkła-

dów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędności. W ciągu lipca P. K. O. wydała — 41.287 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31.7.1936 r. ogólną ilość 2.139.443 czynnych książeczek.

Lekarze polscy do czeskich w sprawie dr. Cieszyńskiego

Związek Lekarzy Państwa Polskiego zwrócił się z apelem do centralnego zjednoczenia lekarzy czechosłowackich w sprawie dr. Cieszyńskiego.

Lekarze polscy odwołują się do lekarzy czechosłowackich, aby wypowiedzieli się przeciwko tak bezwzględnie postępowaniu władz z przedstawicielami stanu lekarskiego, przejawiającemu tylko tryzantem przez Czechosłowację i niezainteresowanymi bynajmniej w tem, by obrazić władze graniczne, a tembardziej, by naruszać ustawę o ochronie Republiki.

Lekarze polscy w piśmie swem popielają również stanowisko pewnej

części prasy czeskiej, która sprawie dr. Cieszyńskiego oświadciała tendencyjnie i niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy.

Przedłużenie umowy z Gdańskiem

GDANSK, 9. 8. Dziś podpisana została umowa polsko — gdańska w sprawie przedłużenia o dalszy rok, t. zn. do 9 sierpnia 1937 r., porozumienia zawartego w dniu 6 sierpnia 1934 r. w sprawie obrotu produktami rolnictwa, ogrodnictwa i rybactwa między Polską a wolnym miastem Gdańskiem.

Lux-torpeda po Małopolsce Wsch. Znakomite osiagnięcie próbnego jazdy

P. wiceminister komunikacji inż. A. Bobkowski odbył próbną jazdę Lux-torpedą po Małopolsce wschodniej.

Trasa wiodła przez stacje: Lwów — Worochta — Woronin — Stanisławów — Strzy — Drohobycz — Truskawiec — Lwów.
Wyniki są znakomite. Użytkownik przeciętna szybkość 110 km. na godzinę. Oczekiwac należy, że już nie zadługo przebywać będziemy przez strzeń Lwów — Truskawiec w ciągu półtora godziny.

W skład komisji fachowej, która wzięła udział w próbnym jeździe, wchodził m. in. pp.: dyrektor departamentu ministerstwa komunikacji inż. Laguna, dyrektor kolei inż. Grosser ze Lwowa, naczelnik wydziału turystycznego min. komunikacji i dr. Henryk Szatkowski.
W obiedzie uczestniczyli reprezentanci huty „Piłsudski” (Współnota Interesów), która wykonała Lux-torpede, (m.)

W przededniu ofensywy gen. Franco

Oddziały rządowe zmuszone do rejtury

PARYŻ, 9.8.

Wojna domowa w Hiszpanii przebiega z toczą się ze zmianami powodzeniem.

Komunikaty rządowe donoszą, iż rząd oszczędza swe siły i stosuje taktykę, zmierzając do otoczenia wojskowych ośrodków powstańców i utrudnienia między nimi łączności.

Dzień wczorajszy znaczący się ofensywą wojsk rządowych, które posuwały się nieznacznie naprzód. W Aragonii, Caceres i Badaioz powstańcy ponieśli porażkę, tracąc duże zapasy amunicji.

Jednocześnie dowódca katalońskich sił lotniczych zarządził bombardowanie z samolotów placówek powstańczych.

Równoległe do akcji samolotów rozpoczęło się przegrupowywanie wojsk katalońskich, które zmierzają do oskrzydlenia Saragossy.

W Elraz, znajdującym się w rejonie wojsk rządowych, zbuntowały się gwardia cywilna i milicja. Zbuntowane oddziały zabrakowały się w koszarach. Po kilkunastogodzinnym oblężeniu zbuntowani wysłali białą chorągiew.

Do Barcelony przybyła pierwsza grupa francuskich ochotników, składająca się z 200 członków Frontu Ludowego. Francuzi zostali przydzieleni do oddziałów milicji ludowej.

Rząd kataloński nakazał konfiskację wszystkich dóbr kościelnych, klasztorów i należących do osób, biorących udział w powstaniu. Skonfiskowane majątki przechodzą na własność państwa.

Powstańcy energicznie mobilizują swe siły i za wszelką cenę chcą przeszkodzić ofensywie wojsk rządowych.

Transporty wojsk i sprzętu wojennego dla powstańców z Maroka odbywały się bez przeszkód pod osłoną samolotów i łodzi podwodnych.

Fłota rządowa usiłowała bezskutecznie przeszkodzić transportowi oddziałów Legii Cudzoziemskiej i wojsk kolonijalnych.

Wieksem powodzeniem cieszył się atak fłoty rządowej na miasto Laredo. Z dział morskich rzucono na miasto około 200 pocisków, które wyrządziły poważne spustoszenie w mieście.

W ciągu dnia wczorajszego fłota rządowa bombardowała miasta Algeciras i La Linea. Jednocześnie od strony Malagi posuwały się oddziały wojskowe rządowe. Władze wojskowe w La Linea zamknęły całkowicie dostęp do miasta, którego również nikt nie ma prawa opuścić. W ten sposób na wypadek ataku lotniczego, rodujny komunistów w La Linea narzucono będą na takie same niebezpieczeństwo, jak inni mieszkańcy.

W Algeciras salwy armatnie z rządowych okrętów niszczyły wiele budynków. W mieście wybuchły pożary. Poiski trałity w składzie benzyny. Magazyny portowe stoja w ogniu.

Wojskom rządowym zależy bardzo na opanowaniu Algeciras i La Linea, gdyż w ten sposób zdobędą wpływ na porty, znajdujące się w rękach powstańców.

Radio madryckie donosi, jakoby wśród przywódców powstańców ujawniły się rozbieżności. Na naradzie w Valladolid wyrażono niezadowolnienie z braku stanowczości ze strony gen. Franco i postanowiono wydelegować 2 oficerów do Gil-

Robles'a z zadaniem wytłumaczenia się ze swego postępowania.

W Madrycie minister spraw wojskowych zarządził gaszenie światła o godz. 23. Ruch tramwajów i samochodów na ulicach został również wstrzymany o tej samej godzinie. Kolej podziemna przestaje kursować także o godz. 23, ale wejścia do tunelów pozostają otwarte, tak, aby ludność mogła się do nich chronić, na wypadek nalotu samolotów powstańczych.

Główna kwatera powstańców donosi o poważnych sukcesach militarnych oddziałów gen. Franco, którzy objad dowódczo sił powstańców w Hiszpanii południowej. Po-

wszyscy zajęli Meridę, kluczową pozycję frontu Badaioz.

Komunikacja z Madrytem po zajęciu miasta Merida została zerwana.

Regularne kolumny wojsk powstańczych, maszerujące na Madryt, napotykały na pewien opór oddziałów rządowych, które zmuszone są do rejtury.

Radjostacja powstańcza kategorycznie zaprzecza, jakoby wojskom rządowym udało się pierwszą fazę przegrupowań, zmierzającą do otoczenia Saragossy.

Wbrew komunikatom rządowym Badaioz znajduje się w rękach powstańców.

Pozorny spokój w obleżonym Madrycie przed decydującą bitwą

Pogranicze hiszpańsko-francuskie w sierpniu

Jeden z uciekinierów, któremu udało się uciec z Madrytu, opowiadał o życiu miasta, będącego w przededniu krwawej bitwy.

Jeszcze kilka dni temu Madryt sprawiał wrażenie miasta umiartwionego. Żołnierze sklepów były opuszczone. Czerni milicjanci rewidowali każdego, kto odważył się wyjść na ulicę.

Obecnie wszystko się zmieniło. Madryt przystąpił do ostatniej bitwy, której przebieg zaważy w dziejach Hiszpanii, ale w międzyczasie rząd i organizacje robotnicze pragną, aby miasto żyło życiem normalnym. A niebezpiecznie opierać się woli „ludu”.

W otwartych sklepach pojawili się klienci. Placą oni coprawda bonami konfederacji komunistycznej, lub federacji anarchistycznej, ale kupiec nie odważa się kwestionować „pieniędzy”.

Kominy fabryczne wyrzucają gęste smugi dymu. Fabrykami rządu przebiega robotnicy, których syndykaty nie wysłały dotąd na front. Za ich zgodą kierownictwo zakładów przemysłowych pozostało nadal w rękach właścicieli, ale ustosunkowana jest kontrola robotnicza.

Zwyczaj dotąd nie brak. Niekiedy odzwiera się dotychczasowy tryonizm. Hiszpanie są namiętnymi palaczami. To też przed sklepami z wyrobami tytoniowymi tworzą się długie kolejki ludzi niecierpliwych i zdenerwowanych.

Gdyby ruch kołowy był normalny (autobusy, taksówki i samochody przy-

ważne zostały zarekwirowane) i gdyby na ulicach spotykało się mniej uderzonych milicjantów — można by zapomnieć, że Madryt jest obleżony.

Bo i Madryt jest obleżony. Ze wszystkich stron otacza go wojsko powstańcze. Nawet leżące na północy pasma górskie, są zajęte przez oddziały „białych”. Wszelka łączność z pozostającą częścią kraju jest zerwana. Czerwieni rozlegają się strzały. Biała śmiółka, która odważyła się wychylić z naturalnych okopów, jakie stworzyły szczyt górski, kule obleżonych trafiają niezwykle celnie.

Armata „białych” również nie próżnia i z obydwóch stron są ciężkie strzały.

A przecież bitwa decydująca, walka o śmierć lub życie Madrytu jeszcze nie jest rozpoczęta. To dopiero partyzantka.

Revolucja przeciw dyktaturze grożą przywódcy polityczni w Grecji

ATENY, 9.8. Król grecki przed wyjazdem na wyspę Korfu, gdzie zamierza spędzić kilka tygodni, przysłał delegację przedstawicieli stronnictw.

Delegacja założyła protest przeciw wprowadzeniu dyktatury i rozwiązanie Izby.

Wczoraj popołudniu przywódcy stronnictw na wspólnej naradzie przedstawili swoim stronnictwom wyniki audycji o królu i stwierdzili, że są gotowi do utworzenia rządu parlamentarnego.

Na naradzie powzięto uchwałę, domagającą się natychmiastowego odwołania dyktatury i stanu wo-

jenizacji. Przywrócenia parlamentu i zwolnienia króla koronneli.

W kołach politycznych mówią, że król Jerzy II-ki wyjechał na wyspę Korfu, aby uniknąć potrzeby udzielenia natychmiastowej odpowiedzi.

Przywódcy stronnictw są zdecydowani wystąpić czynnie przeciw dyktaturze, gdyby przetrwała się ona ponad miesiąc.

Mówią, że Sofolis dopiero nie poszedł na audiencje do króla. że nie dawno w rozmowie z nim monarcha zapowiedział, że iż nigdy nie zgodzi się na wprowadzenie dyktatury.

Dozorca wzmruszył ramionami i mrugnął coś. Wyszedł ociągając się. Wrócił w pół godziny potem. Sasza chrapał wyciągnięty na swym sienniku.

— Czego chcesz?! Czego budzisz, cholero... — Wasza kartkę już zabrał, towarzyszu — powiedział tajemniczym szeptem dozorca.

— Co za bzdury! — Wasza kartka... Z drzewi... Sasza nie rozumiał o co chodzi. Nie wiedział, że na drzwiach każdej celi wisiały kartki rejestracyjne każdego więźnia. Gdy kogoś z danej celi wyprowadzano na stracenie, kartę jego zabierano uprzednio do kancelarii. Zdarzało się nie raz, że nylono karty. Rostrelowano wówczas przez pomyłkę. Ale czyż nie wszystko jedno — niewinnie, czy przez pomyłkę?

— Moja kartka? Z drzewi? Dozorca kiwnął głową. Nie rozumiał, że można nie rozumieć.

— Oh, Boże Ty mój — wykrzyknął wreszcie. — To wy towarzyszu nie rozumiecie, że jak komu kartę z drzwi zdejmują to znaczy, że z nim już „Kryszka”. Też nocy stanie „pod stienką”!

Z wami, towarzyszu, tak będzie... Właśnie wam mówię — przed godziną wasza karta zleżała.

Sasza usiadł po turecku na sienniku, głowę miał zadartą do góry. Patrzył i słuchał... — No więc? Jak będzie z butami?

— Paszól won! — zerwał się nagle i gdyby nie zachwiał się, zdążyłby dopaść uciekającego dozorcę. Drzwi zatrzasnęły się z hałasem. Sasza został sam z echem słów, które tu padły, a których nie miał jeszcze pojąć w całej grozie, w całej ich treści.

— Łże, sukiny syn! Łże!! Straszny! To napełniała wściekła baba przysłała go tutaj, żeby mnie nastraszyć

Cztery rządy w Hiszpanii

Paryż, w sierpniu.

Specjalny wysłannik „Journala” snuje ciekawe przewidywania na temat dalszych wypadków w Hiszpanii, przewidując, że obecny stan rzeczy potrwa jeszcze długo.

Pod względem liczbowym naród hiszpański dzieli się na dwie równe części: lewicą i prawicą jest również siła.

Każdy z obozów posiada swoje prowincje, swoje miasta. Każdy z nich próbował zdobyć fortece przeciwników. Ale wysiłki te nie dały większych rezultatów. Wygaje się bowiem, że generałowie zarówno prawicowi jak i lewicowi instynktownie unikają ostatecznej rozgrywki.

W obu obozach panuje w gruncie rzeczy duch defensywny. A tymczasem dla zdobycia Barcelony czy Saragossy, Burgos czy Madrytu trzeba by wielkiej ofensywy, użycia aparatu wojennego na wielką skalę. Nie wydaje się, by nastąpiło to niebawem.

Cztery rządy dzieli między sobą Hiszpanie: madrycki i barceloński, przewidywany południowy gen. Franco i prowizoryczny północny gen. Cabanellosa.

Barcelona i Katalonia już dawno aspirują do zupełnej niezależności. Niema więc powodu aby Navarra

i prowincje północne nie mogły utworzyć państwa równie trwałego.

Administracja już tam działa, po woli anuluje się dawne ustawaodawstwo, wprowadza nowe prawa. O restauracji nie myśli się. Navarra jest monarchistyczna, ale karlistyczna. Jej szefowie nie chcą słyszeć o Alfonsie XIII i jego dynastii. A znów spadkobiercą praw Don Carlosa, Alfons Karel ma... 36 lat. Nie posiada on dzieci. Trudno więc myśleć o osadzeniu go na tronie.

Hiszpania republikańska chce iść, że zgniecie powstanie. Nie ma jednak po temu środków. Powstańcza Hiszpania czeka na zwałenie się rządu madryckiego. Być może będzie długo czekała.

Zresztą każdy waha się życzyć definitywnego rozwiązania, gdyż zwycięstwo będzie bardziej krwawym niż walka. Po ostróżkach bitew nastąpiłyby straszliwe represje. Obecna niepewność jest jeszcze pewnego rodzaju równowagą, pewnym niedoskonałym porządkiem. Te dwie siły, stojące naprzeciw siebie, zabijają się nawzajem. Jeżeli jedna z grup zaważy, to połączą drugą z sobą i obie utopia się we krwi.

J. Z.

Kiepusa i Chór Dana

na polskim wieczorze w Berlinie

BERLIN, 9.8. W środę dn. 12 b. m. odbędzie się w sali marmurowej, ogrodu zoologicznego Berlina uroczystość zorganizowana przez Instytut polsko-niemiecki w Berlinie z okazji Igrzysk olimpijskich. Koncertować będą: Jan Kiepusa,

Jerzy Czapiński, oraz Chór Dana. Po uroczystości odbędzie się bal i przyjęcie, w którym wezmą udział artyści polscy: Pola Negri, Wanda Kedziorówna, Loda Halama, Złuta Buczyńska i Olga Ślaska.

9 milionów biletów kolejowych sprzedano w Warszawie w r. ub.

Mieszkańcy Warszawy są najszybszymi ludźmi w Polsce, o czym świadczy liczba sprzedanych przez dworce warszawskie biletów. W roku ubiegłym sprzedano ich 8.962.000.

Najwięcej warszawiaków wyjeżdżało do Krakowa — 58.520, na drugim miejscu jest Poznań — 37.051, na trzecim Łódź — 24.994, na czwartym Gdynia — 20.087, Wł

no — 26.619 i Zakopane — 15.844. Rocznie przybywa do Warszawy 15.043 pociągów osobowych dalekobieżnych i 4.674 pociągów pospiesznych.

Sprzedawana w Warszawie ilość biletów stanowi 6,5 proc. ogólnej ilości biletów, sprzedawanych w całym kraju. Ilość biletów na pociągi pospieszne wynosi 11,5 proc. Wł wszystkich biletów.

Dziś na Olimpiadzie

7.00: gimnastyka.
8.00: wyskoczek styczny na 100 km. (Polska).
9.00: pływanie: szkieł do wody paron. przedbiegi 4 x 200 mtr. (Polska), mecz piłki wodnej. Druga runda walk w szpadzie indywidualnie.
10.30: finał szosowego wyścigu na 100 km. (Polska). Żeglarsstwo w Kilonji (Polska).

11.00: finał szczyptniarska.
14.00: gimnastyka.
15.00: pływanie: finał 100 mtr. pływ. przedbiegi 400 mtr., mecz piłki wodnej. Pierwsza walka bokserów (Polska).
16.00: mecz koszykowi.
17.00: półfinałowy mecz piłkarski Włochy — Norwegia.
20.30: Dalsze mecze bokserów.

98

A. Rymowicz

Porachunki milionerów

Powieść z życia współczesnej Warszawy

Dyr. koncertu Zastępcy został zabity w swym gabinecie. Młody Rynek, asystujący pod zarzutem iż zbiorczy opowiadał emerytowanym komisarzowi Konalskiemu, który prowadził kłótnię, o dwóch przypadkach w Ameryce.

Rynek i Zastępcy, zwany „Rekinem”, wydobywali do spółki złoto. Wspólnicy rywalizowali w węgły Matyldy, z którą w końcu ożenił się Rynek. „Rekin” okazywał go łaskawie o morderstwo. Gdy Rynek przeżywał w więzieniu, Matylda ma urodzić dziecko i przekonała o śmierci męża, wychodziła „Rekin”.

Zanim Rynek opuścił więzienie, Matylda umiera, wydając na świat dziewczynkę Hanke. „Rekin” przeżywał z dzieckiem do Europy.

Dotąd rozpoczyna się walka finansowa dwóch śmiertelnie nieprzyjacieli zakonczona tajemniczą śmiercią „Rekina”.

Niektóre ślady zbiorczy komisarz Krawalskiego do tajemnicy gry, której właścicielem jest niejaki „Elegant”. Ponoć „Rekin” miał, aby on próbował go zjeść. Twierdzi, że tego nie zrobił.

Poznajemy życiorys panny Zetkin zatrudnionej w biurze „Rekina”, która jeszcze jako „Zetka” zakochała się z oficerem. Sędzi, oskarżonym przez bolszewików o szpiegostwo.

— Tak! — potwierdziła krótko. — Jego też wynowadziła. Tylko...

Spojrzała surowo na młodego chłopca i roześmiała się, widząc jego przerażenie oczy.

— Cóż tak patrzysz, głuptasku? Czemu się tak dźwisz? Tyła ludzi wysłałam na tamten świat, nie robi mi to różnicy — jeden więcej, czy jeden mniej. A nawet, wiesz co ci powiem? Tym razem tobie powinien zrobić różnicę ten jeden więcej.

Wzrok jej był teraz ironiczny, drwiący. Chłopak opuścił powieki.

— Ty mnie jeszcze kochasz, mój mały... Prada? Eh, ty głupi... Takich jak ty mogę mieć

ilu będę chciała. I na ciebie wystarczy jeszcze do dziś tylko palcem kiwnąć. A on... On jest jeden. On mnie nieawidzi. Z nim byłaby trudniejsza sprawa... Czuję to i... boję się zakochać. Rozumiesz smarkacz? Ju, się boję zakochać w tym młodym mieźnieniu! Dlatego właśnie... Sekretarz podniósł wzrok na nią. Wzrok zły i mściwy. Powiedział spokojnie, ale twardo:

— Rozkaz, towarzyszu... Jego też wyeksplujemy dziś w nocy.

Uśmiechnęła się zagadkowo i kiwnęła głową na znak zadowolenia.

— A więc — wszystko w porządku. Na którą wyznaczycie egzekucję?

— Na czwartą rano... Jak zwykle...

— Nie. Wyznaczcie ją dzisiaj wcześniej. Trzeba żeby ludzie odpoczęli. To niema sensu czekać do świąt. Czekać też ma prawo wypaść się. Dłunasta. Punktualnie o północy wyprowadzić skazanych!

— Rozkaz!

— Żadam punktualności! Rozumiecie towarzyszu. Być może, sama przyjdzie na egzekucję. Chciałabym widzieć, jak ten mały będzie umierał. Zdaje się, że nie zobaczycie tchórza.

Na tem skończyła się rozmowa. Sekretarz wstał i skłoniwszy się swemu szefowi, wyszedł. Sara została sama.

Sasza odpowiedział do osobnej celi. Miał już atak gniewu i oburzenia. Powrócił apatyczny spokój i — nuda. Tak, właściwie, to przed wszystkim nudnym wydawało mu się to wszystko. Nie miał znieść samotności w zamknięciu czterech ścian. Nie niepokoiła go myśl o śmierci. Nie wyobrażał sobie w swej dziecinie naiwności, że może mu się stać jakaś krzywda, skoro jest najzupełniej niewinnie. Był pewien, że wszystko się wyjaśni. Dziś-jutro okaże się, że całe to hańbiące oskarżenie jest bzdurą. Wypuszcza go.

Ala, gdy przyniesiono obiad, dozorca „czernonarmieńczy”, człowieczyna wale poczytywał z wykładu, postawił miske na stole i powiedział:

— Towarzyszu... wybieście mi dał swoje buty, a ja bym wam „mierzącywa”, wódki przyniosł przed nocą...

Sasza spojrzał niechętnie i wzmruszył ramionami, sięgając po łyżkę. Był głodny. Jedyna to

reakcja na przeżycia, jakie odczuwał jego młody, zdrowy organizm.

Dozorca nie odchodził. Stał przy drzwiach i czekał na odpowiedź.

— No, jak będzie, towarzyszu? — spytał wreszcie.

— Co jak będzie? Oczywiście zwarował? No, oficerskie buty mam oddać za kieliszek wódki?!

— Teraz dozorca wzmruszył ramionami i mrugnął coś. Wyszedł ociągając się. Wrócił w pół godziny potem. Sasza chrapał wyciągnięty na swym sienniku.

— Czego chcesz?! Czego budzisz, cholero... — Wasza kartkę już zabrał, towarzyszu — powiedział tajemniczym szeptem dozorca.

— Co za bzdury! — Wasza kartka... Z drzewi... Sasza nie rozumiał o co chodzi. Nie wiedział, że na drzwiach każdej celi wisiały kartki rejestracyjne każdego więźnia. Gdy kogoś z danej celi wyprowadzano na stracenie, kartę jego zabierano uprzednio do kancelarii. Zdarzało się nie raz, że nylono karty. Rostrelowano wówczas przez pomyłkę. Ale czyż nie wszystko jedno — niewinnie, czy przez pomyłkę?

— Moja kartka? Z drzewi? Dozorca kiwnął głową. Nie rozumiał, że można nie rozumieć.

— Oh, Boże Ty mój — wykrzyknął wreszcie. — To wy towarzyszu nie rozumiecie, że jak komu kartę z drzwi zdejmują to znaczy, że z nim już „Kryszka”. Też nocy stanie „pod stienką”!

Z wami, towarzyszu, tak będzie... Właśnie wam mówię — przed godziną wasza karta zleżała.

Sasza usiadł po turecku na sienniku, głowę miał zadartą do góry. Patrzył i słuchał... — No więc? Jak będzie z butami?

— Paszól won! — zerwał się nagle i gdyby nie zachwiał się, zdążyłby dopaść uciekającego dozorcę. Drzwi zatrzasnęły się z hałasem. Sasza został sam z echem słów, które tu padły, a których nie miał jeszcze pojąć w całej grozie, w całej ich treści.

— Łże, sukiny syn! Łże!! Straszny! To napełniała wściekła baba przysłała go tutaj, żeby mnie nastraszyć

Ale wkrótce ogarnął go poczęły zwątpienia. A jeśli to prawda? Jeśli to już koniec?...

W tym czasie Sara oczekiwała swej kolejki z codziennym raportem do towarzysza Jagody. W tecze miała wiele ważnych papierów, lecz najważniejsze dla niej były dziś akt sprawy młodego mieźniana.

Wesła wreszcie do gabinetu. Jagoda, jak zwykle mile ją powitał i zaraz sięgnął po czerwony ołówek. Referatowe audyencje towarzyszy Sary wymagały podpisywania papierków, przezwaznie zatwierdzania wyroków śmierci. Tych akt Jagoda nie sprawdzał nigdy. Mógł mieć pełne zaufanie do swej zastępczyni.

— Tu jest jeszcze jedna sprawa — powiedziała Sara, wyciągając z teczek papiery Saszy. — Tego człowieka chce uwolnić...

Głos jej brzmiał nierzadko. Drżał lekko... Nie patrzyła śmiało w oczy, jak zwykle.

— Co takiego? — zdziwił się szczerze Jagoda. — Nie poznaje was, towarzyszu.

Uśmiechnęła się blade, rozkładając papiery na biurku.

— Sama sobie się dźwisz... A jednak... To sprawa wyjątkowa... Jest to pewien oficer marynarki, oskarżony o szpiegostwo i kontrrewolucję. No, ale wy wiecie towarzyszu, jak się to u nas robi... Naturalnie to bzdura. Nie interesowało mnie to właściwie, ale w toku badania, ten oficer powiedział kilka ciekawych rzeczy... Ja myślę, że gdyby go wypuścić, mielibyśmy pożytecznego...

— Eh, towarzyszu — przerwał Jagoda. — Takie bajeczki możecie sobie opowiadać komu innemu... Nie podoba mi się to wcale... Ho, ho — coś się w was psuje, coś zalamuje... Powinnoście odpocząć, bo wasze nerwy zaczynają już odczuwać jakieś niepotrzebne wzruszenia... Ja wam co powiem. Ile on ma lat?

— Dwadzieścia pięć...

— Ach, to rozumiem wszystko. Wiesz ja go wam daruję na własność. Należę wam się jakąś nagrodą za dotychczasową pracę. Tego teraz

szczęście i ostatniego. Zgoda?

W przerwie między rekordami świata na stadionie i trybunach olimpijskich...

(Korespondencja własna)

Berlin, w sobotę. Wielki stadion olimpijski otoczony jest zieloną łąką jeszcze w okresie żelaznego parku. Na tym trawniku stoi w czasie zawodów szereg aut komitetu organizacyjnego, radia i dygnitarzy.

Podczas przerwy obładowanej autami odjeżdżała a na murawie wala się pokotem tysiące ludzi, którzy zrywają z dwukrotną podróżą kolejką. Między nimi jest wielu procent dziennikarzy, pragnących odpocząć nocy, przepracowane nierzadko do świtu.

Najmłodsza dziennikarka

Jedni śpią podczas przerwy, inni zasypiają już na zawodach, nie reagując na największe emocje, czy też najbardziej potworne wrzaski widzów. Raz poraz widzę, jak komuś zaczynała kleić się oczy i opada głowa...

Nie zasypia tylko jeden Elenor Holm, która po głównym skandale na okolicie amerykańskiej drużyny, została skreślona z listy olimpijskich pływaków U.S.A.

Teraz siedzi na honorowym miejscu trybuny dziennikarskiej, szczerzy zęby na wszystkie strony w bezustannym uśmiechu, ale... nie przejmie się zbyt swą nową rolą amerykańskiej korespondentki. Nigdy nie widziałem w jej roku ołówka, albo choćby skrawka papieru.

Holm nie potrzebuje zresztą pisać. Wystarczy, że teraz można ją, podpisać pod serią sensacyjnych artykułów. Poza tym stwierdzamy, że gwiazda pływania, kina, kabaretu i dziennikarstwa — wcale nie jest pięknością.

Uniwersalny Oksfordczyk

Kilka ról wzięł na siebie również Łowczy z Nowej Zelandii, nowi rekordziści świata i głośny triumfator wspaniałego biegu na 1500 metrów.

Sympatyczny, mały chłopiec, student Oksfordu, jest w jednej osobie drużyną nowozelandzką, kierownikiem drużyny, jej reprezentantem i dziennikarzem. Spotkałem go w biurze prasowym, gdy nadawał soczysty telegram o swym zwycięstwie do dalekiej Olszyny.

Wzruszenie

Są i tacy, którzy ze wzruszenia tr...

Wątpliwa uczciwość

— Panie Eierweiss, czy ta słusza, co przedtem była u pana ugotował i jest uczciwa?

— Gotowa to ona umie, panie Zittko, ale za jej uczciwość nie mogę na nią zaryzykować. W zeszłym tygodniu nośłem ją do pana z węskiem i jeszcze dotąd nie przyniosła mi pieniędzy!

Zegnaj złoty medalu

Polska drużyna koszykówki przegrała w wysokim stosunku z Włochami.

— Wasz koszykarz zapowiadał, że przyniesie z Berlina złoty medal, a tymczasem już w pierwszej rundzie rozgrywek dostali kosa!

Nowa Zelandia fetuje wiec dzisiaj światu pierwszego zwycięstwa na Olimpiadzie. Zato miał zadowoleni są Niemcy, gospodarze Igrzysk.

Kłeska Niemiec

Po szeregu zwycięstw, przechodzących wszelkie oczekiwania, nadeszła pierwsza klęska. Na niewielkim, dość przyciemnionym stadionie stadn. Nymmen, 40.000 ludzi siedziało w ścisłym nastręczeniu, aby być świadkami zwycięstwa polskiej drużyny Rzeszy nad lekceważoną Norwegią.

Nie mieli jednak okazji, aby po meczu krzyknąć sobie chorem — Ra! Ra! Ra! — jak — p! — i! — Norwocy przekreślili już w pierwszej rundzie ambicje i daleko sięgające projekty swoich przeciwników, którzy już dawno ostrzyli zęby na tytuł medal olimpijski. Strzelili Niemcom dwie rzeczy: zasłonięte bramki, odnosząc zwycięstwo doprawdy sensacyjne.

Równocześnie zakończyła się kariera piłkarzy japońskich. Ci urodzeni zomglerzy, wychyniali z okrążyła piłka niesamowite sztuki, po nieoczekiwanym zwycięstwie nad Szwecją, zmierzali się z włoską drużyną „Azzurri”. Strzelili Włochom chytra bramkę, ale zdołali wywołać jedynie taką reakcję, że po chwili temperamencie południowcy zanikali w ramieniu... bramek osiem!

Lekkoatleci kończą

Turniej lekkich atletów zaczyna się na dobre, podczas gdy lekkoatleci dobiegają już do końca. Raz poraz wchodzi na podium zwycięzców nowi triumfatorzy, wliczając skromnie laureatów Niemiec, Finlandii, ale chyba na wet po tygodniu pływackim nie nuciły się hymny Japonii, którego rytm i przedziwna, smetna melodia nie jest dla naszego ucha uchwytana.

Podczas tych „ceremonii protokolarnych” obserwowaliśmy nierzadko reakcje triumfatorów. Pisaliśmy już o słowach wzruszonych Japończyków, Finów, spadkobierców sławy Kurmiej, zachowujących maskę niezłomnej obojętności. Amerykański promienieja radości, ani na chwilę nie tracił dobrego humoru.

Wzruszenie

Są i tacy, którzy ze wzruszenia tr...

Pium desiderium

Od poniedziałku wchodził w życie obniżka cen benzyny. Mijamy nadzieję, że przyczyni się to do rozwoju motoryzacji w Polsce.

Może nareszcie aerodynamiczne auto wyprze z naszych dróg aero-dynamiczne skąpy!

Niema przyjaciół

Profesor L., odznaczony jest niezwykłym roztargnieniem.

Któregoś dnia spotkał go jeden ze znajomych.

— Jak to dobrze, że pana spotykam, kochany profesorze! Mówił mi ktoś, że pan umarł!

— Ładny z pana przyjaciel! — woła profesor. — Nawet nie przyszedł pan na mój pogrzeb!

ca głowę. Egipcjanin, mistrz olimpijski w dzwignianiu ciężarów, wogóle nie mógł wstać na podium, a gdy mu się to wreszcie udało, stanął... tyłem do loży kanciera. Gdy go wreszcie obrócono we właściwą stronę, powrócił pomyślnie przy salutowaniu własnego standardu. Pomylił się, że się strony świata i znowu obrócił się plecami do chorągwi z polskimi barwami. Dwa pokonani przez niego, zdobywcy drugiego

trzeciego miejsca „nastawili” go po wielu dopiero wysiłkami.

Nikt jednak się nie śmiał, a słynny człowiek w czerwonym fletzie dął później gromkie brawa.

Tak, różnie jest z tymi zwycięzcami. Ale bardzo, bardzo chcielibyśmy zobaczyć, jak na podium zwycięzców zachowa się... Polak!

W. Trojanowski.

Z ralei Polski do Warszawy

Związek propagandy turytycznej

przygotował piękny program

Od 6 do 13 września Warszawa stanie się ośrodkiem zainteresowania całej Polski, ze względu na organizowanie w stolicy tydzień imprez i uroczystości, na który złożą się wystawy artystyczne, atrakcje sportowe, mecze tenisowe i bokserskie, koncerty i zabawy.

W tym czasie otwarta będzie również wielka wystawa przemysłu metalowego, która niezawodnie zainteresuje wszystkich przyjezdnych.

W ramach tygodnia odbędą się rów-

nież uroczystości, związane z 400-leciem urodzin naszego złotoustego kandydaci, Piotra Skargi.

Na zjazd do Warszawy Liga popierania turystyki uzyskała znaczne koleje w wysokości 50 proc. taryfy, które będą wydawane na zasadzie kart uczestniczących.

Karty te dadzą prawo bezpłatnego wstępu na wystawę radową, oraz stężyć zniżek przy wstępiech do muzeów, na wystawy, do teatrów i w tramwajach.

Spóźnianie pociągów jest odepła-

niem, a nie ma nawet po godzinie. Urzędnicy zrywają się o świcie, na długo przed rozpoczęciem zajęć, denerwują w drodze i przychodzą w rezultacie z opóźnieniem do biur, nie ze swojej winy, narażając się na przykrości.

Skoło więc przestrzeganie punktualności w wystawie administracji obowiązuje wszystkich pracowników, koleje nie może być uprzywilejowanym wyjątkiem.

Spóźnianie pociągów jest odepła-

Na ekranie życia

Punktualność

P. premier gen. Składkowski, badając wady naszej administracji, zwrócił uwagę na niepunktualność urzędowania.

Kilka nagle dokonanych lustracji biur uławnio szereg wypadków lekceważenia swoich obowiązków i marnowanie czasu, przeznaczanego na pracę dla dobra Państwa.

Obecnie wszyscy bez wyjątku urzędnicy, nie chcą się narażać na przykre konsekwencje i biorąc przykład z chronometrycznej wprost punktualności p. premiera, „wyprzedawają się” jak zegarki i z oderżeniem godziny 8-ej zasiadają przy biurkach.

Bardzo wielu jednak urzędników mieszka poza Warszawą, przedzielając codziennie do swych zajęć kolejną.

Od nich to dochodzą liczne skargi i żale na karygodną wprost niepunktualność podmiejskich pociągów, zwłaszcza na linii Grodzisk — Warszawa i Orłowo — Warszawa.

Pociągi na tych odcinkach spóźniają się systematycznie po kilkadziesiąt minut, a nieraz nawet po godzinie.

Urzędnicy zrywają się o świcie, na długo przed rozpoczęciem zajęć, denerwują w drodze i przychodzą w rezultacie z opóźnieniem do biur, nie ze swojej winy, narażając się na przykrości.

Skoło więc przestrzeganie punktualności w wystawie administracji obowiązuje wszystkich pracowników, koleje nie może być uprzywilejowanym wyjątkiem.

Spóźnianie pociągów jest odepła-

Goniska zarazy

Komisja lekarska stwierdziła, że niemal cała ludność gminy bielskiej na Wileńszczyźnie choruje dziedzicznie na prężność.

Również na Huculczyźnie i w Tatrach mamy całe wieś, całe okolicy, w których prężność panuje masowo, powodując degenerację i charłactwo całych pokoleń.

Po przykrem odkryciu w gm. bielskiej uruchomiono poradnię przeciw wenerycznemu i przysposobiło do masowego leczenia chorą.

Zatrważający jednak rozrost chorób wenerycznych po miastach i wsiach, powinien także sanitarium wysłać na jeden z pierwszych planów naszych zadań społecznych.

Myć ręce, ale gdzie?

Wyjątkowo ostre nasilenie epidemii tyfusu brzusznego w Bielsku lecie, zaczyna budzić poważne obawy, aby sezonowa choroba nie przybrała rozmiarów katastrofy.

Jednym z najważniejszych środków ochronnych jest czystość, a przede wszystkim częste mycie rąk, zwłaszcza przed jedzeniem.

Lecz niech ktoś spróbuje umyć ręce w pocągu.

Brak mydła w uniwalniach i pałaniach, w których woda w zbiornikach więcej niż podejrzanie kolorowa, uniemożliwia tak prostą czynność, jak umycie rąk.

A przecież w podwoły możliwości zakażenia są znacznie większe, aniżeli w innych warunkach.

Kurz i pył, dostające się do wagonów, zawierają miliony szkodliwych bakterii obśiadających pasażerów, którzy nie mają możliwości umycia się.

Higieniczne zalecenia nie świadczą dobrze o zainteresowaniu się kolejowymi podmiotami i nie dają zbyt pociechliwego wyobrażenia o naszej czystości cudzoziemcom, mającym myśle, widać i rzecznik we wszystkich pociągach zagranicą.

Prawdziwie

Uczmy się pisać według nowej pisowni

Lekcja 12

Należy pisać: tych (lini) — nie lini tych (ari) — nie ari tych (religi) — nie religii tych (sympatji) — nie sympatji

Reguła: dopełniać liczbę mianownika rzeczowników zakonczonych na -i jest równy dopełniaczowi liczbę pojedynczej.

Odbiły jednak zachodząca wątpliwość, czy mówny w liczbie pojedynczej czy mnogiej, wolno użyć formy obocznej zakonczonych na -i lub -y, np. lini, ari, religii, sympatji.

Należy pisać: nadziei — nie nadziei kolei — nie kolei szyl — nie szyl Kołomyi — nie Kołomyi

Reguła: po sąpogłoskach pisać i, nie zaś h.

So.

K. NORDEN

KOBIETA

PLACI...

103)

— Skoro miałas wypadek i źle czujesz się, to nie ma sensu... Został w domu i połóż się... Uspokój się. Czesławo. Bo jeżeli nie jesteś jeszcze ubrana, to nie zdążyłabyś już... Chyba na bankiet po koncercie.

— To będzie bankiet?

— Tak. W restauracji na Champs Elysees... Na Champs Elysees? I może będą panowie z ambasady?

— Oczywiście. I jeszcze kilku dyplomatów obcych, wielkich melomanów, którzy są zachwyceni Czesławem... No i różne sławy muzyczne... Chłopak robi karierę.

Snohizm! Wattera był mile połączany temi wiadomymi oznakami powodzenia przyszłego zięcia... Laska zaś była pod tym względem nieodrodną córką swego ojca... Takiej okazji nie może przecie przepuścić!

— Tatusiu!... Ja przyjadę... Jeżeli jednak jesteś pończaczona... — Taką znowu bardzo dobrze... Już mi jest nawet zupełnie dobrze... — To jak uważasz... Pa! dziecko... Bo już zaczyna się druga część koncertu.

Okazało się, że przeliczenia swoje sily. Dostała większych gorączek i mocniejszych bólów we wszystkich mięśniach. Mowy nie mogło być o ubieraniu się i wyjściu z domu. Ze Izami bezsilnego gniewu, spływającymi po policzkach, musiała położyć się do łóżka.

— Taki śliczny bankiet tracę!... I Czesławowi robię przykrość!... Wszystko przez tego wajata!... roz-

hólnika!... Przeklecie Włoszysko!... Musi mu Axel dobra dać nauczyć... Po co ja właściwie wdawałam się z nim? Nigdy mi się naprawdę nie podobali!...

W tym samym czasie Marta Radwiczowa — ubrana w skromną sukienkę, odbiegając od wspaniałych toalet innych pań obecnych na koncercie — zwłaszcza tych w pierwszych rzędach — ukryta w ostatnim rzędzie krzesel przeżywała niezapomniane chwile. Program koncertu przestudiowała tak dokładnie, że umiała go dosłownie na pamięć.

Wszystkie ulubione utwory, a poza tym kilka innych — modernistycznych kompozytorów, których nie znała.

— Rozgląda się po sali. Pierwsze rzędy zapelnione... Srodek niezgorzany... Najwięcej pustych miejsc ze tyłu, ale tam znowu widnieją najbardziej mądre ożywione, zainteresowane twarze... To młodzież... Zapewne przeznaczone dla sfer muzycznych.

— Przeprowadzają mu sławę conaninie Cortot'a — mówi po polsku jakiś młody, wysoki szatyn.

— Przesada!... — krzywi się jego sąsiad. — Reklam!... Poparcie!... Piecy!... To sprytlarz!...

— Zapewne, że są zdolniejsi od niego, a nie mogą dochrapać się koncertów w sali Pleyela... Tego się tak zadarmo nie dostaje!...

— Ma, widać, grubą jorę! — Nie tyle on, co jego teści... — Aha!... ten wydawca jakiś z Warszawy... Mówię przecież, że „sprytlarz”!... Podobno cała krytyka przepukniona...

— Wyobrażam sobie!... Marta niechętnie, nawet wręcz oburzone spojrzenie rzuca na tych plotkujących „kochanych rodaków” — jak ich nazywa Marek. Ale pociesza ją uroczysty widok sali i panów... To wszystko przecież na czesć Czesia!...

A tancie rozmawiała dalej: — Ten mały grubas w okularach, tak śmiesznie wyglądał w fraku — to przyszły teści Tarnickiego? — Obok niego jakaś przedziwna kobieta, w tej

złotej sukni!... Co za ramiona!... Ale to chyba nie żona!...

— Skądże znowu!... Stary przywiózł ze sobą przyjaciółkę... — Ooo!... Warto by tu podebrać!... — Będzie takich amatorów, jak ty, więcej!... — Pierwszy — pewnie, Tarnicki!...

Marta miałaby ochotę spoliczkować tego bezczelnego plotkarsa, Czesio i Lola Murri!... Samo takie przypuszczenie wydaje się jej bluźnierstwem.

— No, Tarnicki — to może nie, bo tak przy boku bogatej narzeczonej!... — Ładna dziewczyna, rzeczywiście!... Czy ona już jest tutaj?

— Nie widzę jej!... Istotnie w pierwszym rzędzie jest jedno jedyne miejsce puste. To krzesło przeznaczone dla Ludki!... — Może nie chciała pokazywać się w tak bliskim sąsiedztwie przyjaciółki papy.

— Gdzież tam!... Wczoraj widziałem ją w „Café de la Paix” w jakiejś pięknej sukience... Ta mała i jakieś przesyady moralne!... Puszczaj się tu zdrowo!... I ten Włoch, Aldi, i ten Szwed Kirkegaard, i jakiś Meksykaniec, nie licząc paru Polaków!...

— A cóż na to Tarnicki? — Bo ja wiem. Może taki zachowany i głupi, a może tylko chytry i to eruje wszystko ze względu na posag!...

— Raczej to drugie!... — I ja tak myślę!... — Marcie skłiska się serce boleśnie. Mniej więcej to samo mówił Marek. Biedny Czesio!... I że te Ludki dotychczas nie ma. Gotowa spóźnić się!... Cóż za dziewczyna bez serca!...

— Narzeczonej jakoś nie widać!... Nie spieszo jej na koncert ukołuchanego!... — Pewnie jej przeciągnęła się za długo randka!... — Albo może przeczuła kląp!... Madra dziewczyna!...

— Niedoczekanie wasze!... — myśli Marta. — Klapa!... To niemożliwe!... On musi zwyciężyć!... — Podobno będzie grał własną kompozycję!...

— W programie tego nie ma... — Zatem — na „bis”... — O ile oczywiście będą żądali „bisów”... — Możesz być pewny, że klaka zorganizowana wysłanie... Ma jednego z najenergiejniejszych impresariów... Raumann — to obrotny zdydek... — Cicho!... Już wchodzi na estradę... — Frak ma pierwszorzędny... — Jeszczeby też!... — Quel joli garcon... (jaki ładny chłopiec) — szeptała mała, silnie umalowana brunetka.

Koncertantka witała na wejście oklaski. Nie pozostaje to bez komentarzy u owych młodzieńców, za pewnie rywalizujących z Czesławem Tarnickim.

— A widzisz!... „Klaka” już działa!... Marta wstrzymuje oddech w pierś i zachwycony wzrok wpija w Czesia. Wywyższa sobie w szatni lornetkę i teraz, trzymając ją przy oczach, widzi go tak wyraźnie, jakby miała tuż przed sobą tę delikata twarz z rozmarzonymi błękitnymi oczami przedziwnie pięknie wykończonymi wargami.

Czesio jest trochę nieprzyjemny, ale niekiedyś niż kiedykolwiek!... Jak znakomicie leży na nim frak i jak mu w nim do twarzy!... Ile wdzięku wymuszonego w tym ukłonie, którym dziękuje za powitalne oklaski!

Już usiadł przy fortepianie!... Dotyka palcami klawiszów... Serce zamiera w Marcie... Tarnicki gra jej ukochaną Balladę Chopina... Już po pierwszych tonach Marta wie, że wszelkie jadowite pociski zawiesz rozprysną się o granitowy bastion wielkiego talentu i prawdziwego artysty. W sali jest cicho, cichutko... Wszyscy słuchają!... Nawet owi widocznie niezbytlicy nastawieni młodzieńcy.

Grający porwa odrazu miękkością uderzenia, głębią wyrazu i znakomitą już techniką... Po skończonym utworze — rozlegają się burliwe oklaski.

— Brawo!... brawo!... Marta biega brawo i krzyczy co siły uszczęśliwiona, że może uczestniczyć niepostrzeżenie w tym chórze uwielbienia dla talentu Czesława.

(c. d. n.)

Nasza specjalna obsługa z XI Olimpiady w Berlinie VII dzień Olimpiady Japończy dorwali się do pływania

Pierwsze sygnały wielkich walk

BERLIN.

Uśmiechnięta się dziś pogoda. Sztandar 52 państw powiewały majestatycznie w powietrzu, nie targane podmuchami huraganu.

Jednocześnie stadion olimpijski dościsł poważnego konkurenta — stadion pływacki, na którym rozegrano pierwsze boje, 20.000 widzów szweli stycznych oklaskiwało wysokie zwycięstwo Niemiec nad Francją w stosunku 8:1.

Pojedynek najszybszych pływaków

Podziwiano też najszybszych pływaków świata — Amerykanów i Japończyków, którzy toczyli zaciętą walkę na 100 m stylem dowolnym. Chwilowo finału jeszcze nie było, ale przewaga maleńkich skośnokształtnych pływaków, zostawiających za sobą

tonantne wody i prujących nurtów szybkiemi, krótkimi pociągami rak jest niewątpliwa.

W finale jest ich trzech. Amerykan tylko dwu. Mają najlepsze czasy, a Yusa nawet rekord olimpijski — 57,5. Jest też dwu Europejczyków. Cała siódemka pływie 100 metrów bez trudu poniżej 1 minuty.

Europejczy w finale będą ostatni. Czy będzie pierwszy Peter Fick, który tego matka jest Polka i który, od biedy, może się poróżnić swym macierzystym językiem?

Jest on przecież rekordzista świata. Jak to się robi?

Świetnie spisywał się też pływaczki. Na 200 m st. klas. najpierw rekord olimpijski pobiła Niemka Geneser, a w chwili potem Japonka Machida. Czas 3:01,5. Z takim czasem byłaby ona druga na mistrzostwach Polski panów!

Nie najgorsze miejsce wśród pływaków polskich zajęłyby też pływaczki Holenderka Mastenbroek była w przebojach najszybsza. Czas 1:06,4. Najlepsza po niej była Argentynka Campbell 1:06,8.

„Cudowne dziecko” Willie Ten Ouden nie powtarza już swych wspaniałych czasów. Rewelacja jest parę „egzotycznych” Angielek z Australii, Brazylii i słaba forma Amerykanek.

W meczach piłki wodnej Szwajcaria pokonała Islandię 7:1. Austria — Szwecję 2:1, a Węgry — Jugosławie 4:1.

W polo konne Meksyk wywalczył trzecie miejsce, bilac Węgry w stosunku 16:2.

Specjalność Niemców

Niemcy wiedzieli, dlaczego przelozować piłkę ręczną na Olimpiadę. Sądzą, że zwycięstwo Niemców i Austriaków zostały rozgromione w dwucyfrowym stosunku.

W Grinnau na torze wioślarskim zakończono dzisiaj regaty jakakolwiek. Wprowadzono je prawem kaduką do programu Olimpiady i teraz dostarczała masowo medali Niemcom i Austriakom.

I nikt nie protestuje przeciw temu, że zwycięstwo kajakarza jest tyle samo warte, co zwycięstwo Owensa.

Znów podziwiamy Owensa

Na stadionie był dzień sztalet. Znów podziwialiśmy Owensa, jak wraz ze swym rodakiem Metcallem oraz Draperem i Wykefem, z uśmiechem

na ustach wyrównał rekord światowy na 4x100 m. w czasie 40 sek. Ta białoczerwona czwórka Amerykanów była o 10 metrów lepsza od wszystkich innych zespołów. Holandia miała czas 1:13, Niemcy 4:14. W finale nikt nie zagroził światowemu standardowi, za to o drugie miejsce rozgorzała zacięta walka.

Zacięta walka zapowiadała się też w sztaletcie 4x100 m., która zakończyła się wyeliminowaniem Polski.

Ameryka zrezygnowała z murzynów i wobec tego jest zupełnie możliwa, że mistrzostwo olimpijskie zdobędzie Anglia. Sądząc z czasów drużyn, które weszły do finałów, często nie wysilając się, będzie to pierwszorzędnym bieg. Ameryka miała 3:13, Anglia 3:14,4, Szwecja 3:14,6, Niemcy 3:15 i Kanada 3:15. Żadnej roli nie odegra nasz pogrążony Węgry (3:17).

Rekord światowy pań

Rekord światowy pań nad też w sztaletcie, ale nie przypadł on na udział drużynie fenomenalnej Stephens. Stany Zjednoczone miały tylko 47,1. Wyrównana drużyna niemiecka — 46,4, a wszyscy finaliści poniżej 50 sekund. Takiego czasu jeszcze w Polsce nikt nie oglądał.

Na stadionie kolarskim zakończono już zawody torowe. Bezkonkurencyjną drużyną Francji wygrała wyścig 4 km. w znakomitym czasie 4:45 przed Włochami i, rzadko udzielając się Europie, Anglią. Wicemistrz olimpijski, Holender Van Vliet, zdobył tym razem złoty medal, przebiegając 1.000 m. samotnie w 1:12,4. W tandemach triumfowali Niemcy.



Dziesięcioobój jest jedną z najtrudniejszych konkurencji olimpijskich. Próbując w niej Amerykanie Clark i Morris. Na zdjęciu Morris w skoku wdal

7 państw z 12-ma balonami na zawodach o puchar Gordon-Bennetta

Dnia 30 b. m. odbędzie się w Warszawie na lotnisku Mokotowskim start do 24-cho międzynarodowych zawodów wolnych o nagrodę Gordon-Bennetta.

W zawodach tych, oprócz Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej (3 balony), biorą udział aerokluby: niemiecki (3 balony), belgijski (2), francuski (1), szwajcarski (1). Stanów Zjednoczonych A. P. (1), hiszpański (1 balon).

Razem w zawodach Gordon-Bennetta uczestniczy 7 państw, reprezentowanych przez 12 balonów.

Aeroklub niemiecki zgłosił balon „Sachsen” — pilot Otto Bertram, „Deutschland” — pil. Karol Gotze. Królewski Aeroklub belgijski: balon „Belgica” — pil. Ernest Demuyter, „Bruxelles” — pil. Filip Oersin, Aeroklub francuski — pilot Jerzy Blanchet, Aeroklub szwajcarski: „Zürich” — pil. dr. F. Tilgenkamp, Hiszpański związek aeronautyczny: „14 de Abril” — pilot Antoni Nunez.

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej zgłosił balony: „Warszawa 2” — pilot Franciszek Hynek, „Polonia 2” — pil. Zbigniew Burzyński, „LOPP” — pilot Antoni Janusz.

Organizacja zawodów została powołana: ppłk. pil. bal. J. Wolszlegierowski — kierownik zawodów, oraz ppłk. pil. A. Chramcowi i ppłk. pil. bal. J. Siewieciowski.

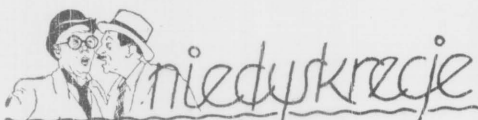
Aeroklub R. P. organizuje w dn. 29 b. m., w związku z międzynarod. zawodami balonowymi o puchar im. Gordon-Bennetta — imprezę widowiskową, na której program złoży się szereg atrakcji lotniczych, jak pokaz szybkości samolotów cywilnych, akrobacja szybowcowa, pociąg szybowców, loty autożółty w porównaniu z samolotem RWD-9 i inne.

W wyścigach kajaków zwycięstwo odniosła osada niemiecka w składzie Paul Wewers i Ludwik Lunden.

KRONIKA SPORTOWA

BUDAFOK ZWYCIĘZA LEJUE 3:0. Rozegrany w Warszawie mecz piłkarski pomiędzy Węgierskim Budafokiem a Legią zakończył się zwycięstwem Węgry 3:0. Bramki dla Polaków zdobyli Grabowski i Nawrot (dwie).

RAPID — DAB 3:1. Wiedeńskie zademonstrowały ładną grę. Widzów około 5.000. AZS — MAKABI 3:0. Mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski. Przewaga zwycięzców, którzy zwyciężyli szczególnie silnie w pierwszej połowie.



Pierwsza rakietą świata



Znakomito, tenisista angielski, Franka Perry, zwa, przylacielec: Fred. Bo tak brzmi jakos ładnie. Otec jego był czynnym politykiem socjalistycznym i członkiem Izby Gmin. Młody Fred natomiast nie okazywał nigdy zainteresowania dla polityki ani wogóle dla rzeczy po ważnych, i całe dnie spędzał najpierw na boisku piłkarskim, a później na korcie tenisowym. Do tenisa przeszedł przez ping-pong i zanim zdobył tytuł mistrza świata w tenisie, był mistrzem świata w ping-pongu.

Poraz pierwszy gwiazda jego zabłyśła w r. 1929, gdy został dopuszczony do turnieju o puchar Davisa. Od tej chwili kroczył szybko ku sławie.

Przed niedawnym czasem Perry poślubił znaną aktorkę angielską Helen Winston, z którą poznał się w dość nie zwykły sposób. Grając raz na jakimś meczu, puścił przypadkiem piłkę w trybunie i uderzył w głowę jedną z pań. Po skończonym meczu Perry natychmiast podszedł do niej z przeprosinami. No i tak zaczęła się znajomość, zakończona — ślubem. Bo dama ta była właśnie miss Helen Winston.

Państwo Perry kochają się bardzo. Uroczą pani Heleną tak dumna jest ze swego męża, że nawet ulubionego terrierka szkockiego nazwała „Fred”. Na

tem zachodzą w domu pp. Perry często nieporozumienia, bo przecież pani Helena zwała „Fred”, biega obaj — mąż i piesek. Jest to wielka niedogodność, ale zaradzić jej już nieposob.

Mistrz świata Fred Perry nie jest zawodowcem. Ze jednak tenis pochłania go zupełnie, a żyć przecież z czegoś trzeba, więc wynalazłono dla niego syntetyczną w fabryce piłek tenisowych Slesengera, dając mu przedstawicielstwo na — Australję, choć p. Perry mieszka stale w Anglii i do 5-tej części świata nie zagląda. Jedynie co Perry robi dla „swój” fabryki, to to że gra wyłącznie jej piłkami.

Po świecie jeździ Perry dużo, najchętniej jednak bywa na Riwierze francuskiej, gdyż ogromnie lubi hazard. Ilekroć znajdzie się na Jasnym Brzegu, wszystkie wieczory spędza w kasynach gry.

Pani Perry natomiast hazardu nieznoszą, toleruje jednak to upodobanie swego małżonka, bo wie że jej Fred gra dość umiarkowanie, a na Riwierze przecież bywał „musi”, choćby dlatego, że spotyka się tam prawie zawsze z królem Gustawem, najautentyczniejszym monarchą, z którym jest bardzo zaprzyjaźniony.

„Mister G.” rzeczywiście bardzo lubi Perry’ego, może dlatego że ten gra zawsze ze swym królewskim parnietem w taki sposób, jak gdyby obaj byli równymi na korcie przeciwnikami — może dlatego, że Perry opowiada królowi wszystkie najnowsze „kawały” jakie usłyszała w swej wędrownie po świecie.

Argus.

Sobotnie sensacje

Wojciech Trojanowski telefonuje:

BERLIN.

Na głównym stadionie mieliśmy znów dzień rekordów. Serię zaczęli Niemci, bilac rekord świata w sztaletcie 4x100 m. już w przebiegu. Drugi nieoficjalny rekord ustanowił Fin Iso Hollo, wygrywając 3 km. z przeszkodami w fantastycznym czasie 9:03,8. Trzeci wreszcie rekord pań w 10-holu. Wspaniały atlet amerykański Norris osiągnął 79,20 pkt.

Plawczyk przepafl okazję

Plawczyk, startujący w tej konkurencji, wypadł błado i bezpowrotnie przepafl okazję zdobycia brązowego medalu. Na 28 startujących zajął ostatnie 9-te miejsce.

Był on wyjątkowo nierówny, przy doskonałych skokach miał słabe biegi i beznadziejne rzuty, 400 pkt., które dzieliły go od trzeciego miejsca, zdobyłby łatwo osiągając choćby tylko w przybliżeniu swele normalne wyniki w dysku, płotkach i rzucie kula.

Ze nasza sztaletka 4x100 m. nie weszło do finału, to przewidywalny z góry. Nikt jednak nie przypuszczał, że nasi chłopcy, nawiedzeni ostatnio przez liczne kontuzje, zdobędą się na rekordowy wynik 3:17,6.

Wielka walka sztafety

Walka była wspaniała. Na starcie Amerykanie, Węgry, Japonia i Polska. Australij i Finlandie zrezygnowali z tej konkurencji.

Już Siliwak zaczynał doskonale (19,4), wpadał na zmianie jako drugi za biegaczem Ameryki, Maszewski, naśladował go Polakow (50,4), przegrywał do 8 m., puszczając przed siebie obu atakujących z tyłu przeciwników.

Dwa rekordowe biegi

Posięg rozpoczyna Kucharski: mija brawurowo Japonczyka i oddaje na leżce Biłakowskiemu tuż za Węgrzem Kovaczem, osiagając wynik 188! Biłakowski, imponujący wzór amiblich, walczy z Kovaczem jak o życie. Na przeciwniejszej prostej dogania i ni-

Polskę



kapitan Polak

kolarz

kolarz

kolarz

na Olimpiadzie:



Sobkowicz Edmund

boxer, w. musza

boxer, w. musza

boxer, w. musza

boxer, w. musza

boxer, w. musza

boxer, w. musza

boxer, w. musza

boxer, w. musza

boxer, w. musza

boxer, w. musza

boxer, w. musza

boxer, w. musza

boxer, w. musza

Największą wagę przywiązuje dzisiaj do startu szosowców polskich Kapiaka, Olekciego, Zielniskiego i Starzyńskiego. O godz. 8-ej rozpocznie się wyścig 100 km. w okolicach Berlina, po asfaltowych i żwirowych drogach. Polacy mają numer 21, 42, 63 i 84.

Konkurencja jest niezwykle silna, tempo będzie szalone (około 40 km.), ale wierzmy że ca-

ła elita, a do tej zaliczamy Polskę. Wyścig zostanie więc wygrany na finiszu, a ten nie jest naszą mocną stroną. Chociaż Olekci...

Na paru ringach ustawionych w olbrzymiej Deutschlanchalle zaczynają się też walki bokserckie. Tylko kaprys losowania mogłoby dać Sobkowikowi, Czortkowi, Polusowi, Kajnarowi, Pisarskiemu. Chmielewskie-

mu i Piłatowi tak silnego przeciwnika, że nie wygrają pierwszej walki.

Pływacy Bocheński, Karliczek, Szrajman, Barysz zdają egzamin w sztafecie. O dwu pierwszych miejscach nie możemy marzyć, ale o trzecie toczyć się będzie ostra walka z Anglią, Danią i Austrią. Jeśli ja wygramy będzie to już dużo.

Obchód jubileuszowy Piotra Skargi

Kongres Katolicki

Warszawski Komitet Jubileuszowy 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi wydał odezwę do społeczeństwa w której pisze:

400-lecia rocznica urodzin Piotra Skargi przypada na okres wyjątkowy w całym świecie, tęsamem i w Polsce.

Przepowiednie przez współczesnych Skardę puszczane w niepamięć, dziś wobec dosłownego się ich spełnienia, urastają do rzędu pewnika historycznego. Prawdy te kładą na twarz Skargi nowa znamie, które określić trzeba jako głos sumienia narodowego i jego drogowskaz.

Skarga to palec wskazujący na Polskę katolicką, a tęsamem i na Polskę wielką.

W dniach jubileuszu Skargi w stolicy państwa od 11 do 13 września, poza różnorodnością uroczystości, będzie wiele szczególnych nad temi prawdami rozważań. Prawdom tym poświęcony będzie trzydniowy katolicki Kongres Skargowski, na którym wystąpią najwybitniejsi przedstawiciele idei katolickiej. Chodzi najpierw o stworzenie silnej opinii katolickiej, stąd jest to ogólnopolski kongres publicystów i działaczy katolickich. Każdy publicysta i działacz, któremu rozgrywa serce ideał wielkiej katolickiej Polski, powinien w tym Kongresie wziąć udział.

Nie chodzi o słowa. Chwila dzisiejsza w całym świecie jest nad wyraz doniosła. Wszystkie kierunki podnoszą dziś głowę i wszystkie wyżejają siły, by świat na modłę swoich przekonań uopodobić. Wszędzie walczą ze sobą fronty lewicowe i prawicowe. Nam chodzi o stworzenie frontu katolickiego w Polsce, o zjednoczenie wszystkich sił ku obronie ojczyzny i o stworzenie.

O eksport fczów na bliski Wschód

Za pośrednictwem Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie napływają do biłostockiej Ekspozytury Izby Przem.-Hand. zapytania firm zagranicznych, głównie z Maroka i Indii Brytyjskich z propozycją nawiązania stosunków handlowych w celu zapozycowania z okrogi biłostockiego eksportu fczów (czapek, noszonych na bliskim wschodzie). Miejscowe wytwórcy filców zainteresują się z pewnością możliwościami eksportu tego artykułu.



Kamera Kodak Refina

36 zdjęć

w pokoju
w nocy
sportowych

36

Doskonałych zdjęć, dających piękne powiększenie.

36

Zdjęć na jednej taśmie.

POLECA

I. Zylbersztejn

Rynek Kościuszki 24.

renie potężnej Polski. W dniach ostatnich hasło takie rzuciła młodzież akademicka ślubowaniem swoim na Jasnej Górze. Dalszym resonansem tego hasła będzie Zjazd Skargowski w Warszawie.

Niniejszem zapraszamy do udziału w ogólnopolskim Kongresie Skargowskim, przeznaczonym dla publicystów i działaczy katolickich, w dniach od 11 do 13 września.

Uczestnicy Kongresu mają prawo ulgowych przejazdów kolejowych ze zniżką 50 proc. tam i z powrotem, na podstawie karty uczestnictwa w Dniach Wielkiej Warszawy, która można nabyć w cenie zł. 2.50 w każdej placówce Orbisu.

Cena legitymacji Kongresowej, uprawniającej do udziału w Kongresie Skargowskim wynosi 3 zł.

Opinia Biłostockiej Izby Rolniczej o inspekcji pracy w rolnictwie

W jesieni roku bieżącego wchodzi w życie rozporządzenie o bezpieczeństwie i higienie pracy w rolnictwie. Dotychczas Inspekcja Pracy obejmowała tylko przemysł rolny a więc: gorzelnie, tartaki i młyny, oraz sprawowała roziemstwo w razie zatargów o pracę i płacę. Rozporządzenie, o którym mowa, pragnie poddać całostkistym stosunkom w rolnictwie na oddziały pracy—Inspekcji Pracy.

Wychodząc z założenia, że rozszerzenie interwencji Inspekcji Pracy w rolnictwie jest niepożądane, samorząd rolniczy stanął wobec zagadnienia: albo podjąć się propagandy bezpieczeństwa pracy w rolnictwie, zaś nadzór pozostawić personelowi Inspekcji Pracy, albo uczynić nadzór Inspekcji Pracy zbędnym a to przez wzięcie na siebie obowiązku, ja-

kie nadzór ten pociąga. W takim wypadku pracownicy Izby Rolniczej byłby obowiązani również do pilnowania, by urzędzenia ochronne i zalecane metody były stosowane, musieliby ingerować w razie wypadków, a nawet stosować wypływające z ustawy kary.

Biłostocka Izba Rolnicza stanęła na stanowisku, że całkowite wyeliminowanie inspekcji pracy z rolnictwa nie da się przeprowadzić, a zatem Izba może wziąć na siebie oprócz propagandy bezpieczeństwa pracy—nadzór nad bezpieczeństwem pracy w rolnictwie, o tyle, o ile nie będzie to sprzeczne z zasadniczymi obowiązkami pracowników Izby Rolniczej i nie będzie powodowało zażalenia stosunków pomiędzy personalem Izby a ludnością rolniczą.

Patrolowy Raid Motocyklowy

Nadesłano nam z prośbą o umieszczenie komunikatu następującego:

Pod protektorem Gen. Inspektora Sił Zbrojnych gen. Smigłego-Rydzę, sekcja motocyklowa wojskowego Klubu Sportowego „Legia” Warszawa organizuje w dniach 14, 15 i 16 sierpnia r. patrolowy raid motocyklowy szlakiem Marszałka Piłsudskiego na trasie: Warszawa—Wilno—Warszawa—Kra-ków—Warszawa—1500 klm. o nagrodę przechodnią Marszałka Piłsudskiego.

Raid ten jest podzielony na 3 etapy. Pierwszy etap Warszawa—Wilno, zawodnicy przebywają w ciągu 1 dnia i jada na tym etapie dla każdego zawodnika jest klasifikowana indywidualnie. Drugi etap Wilno—Warszawa—przebiega w ciągu 2 dni. Jest to jada patrolowa, gdyż zawodnicy zostali

zgrupowani w patrolu po 3 motocykle. Trzeci etap Warszawa—Kra-ków w trzecim dniu—jada patrolowa—natomiast Kra-ków—Warszawa jada indywidualna. Zwycięzcą raidu zostaje patrol, którego obsada całą trasę przebyła z najmniejszą ilością punktami karne.

Do raidu tego dopuszczeni są członkowie zrzeszeni w P. Z. M. oraz zmotoryzowane oddziały wojskowe.

Raid ten wzbudził wielkie zainteresowanie pośród motocyklistów oraz oddziałów wojskowych, które startują za zgodą odpowiednich władz.

Start do raidu nastąpi w Warszawie w dniu 14 sierpnia r. b. Meta znajduje się również w Warszawie i otwarta będzie dnia 16 sierpnia r. b.

Klub „Legia” zwraca się do członków klubów zrzeszonych o wzięcie jaknajwiększego udziału w tym raidzie. Również prosi dowódców oddziałów zmotoryzowanych o laskawe zgłoszenie zawodników do tego raidu. Zgłoszenia nadsyłać: Sekcja Motocyklowa W.K.S. „Legia” Warszawa, Łazienkowska 3.

Regulamin szczegółowe zostaną rozesłane klubom zainteresowanym i oddziałom.

Obstrzona kontrola egzaminów czeladniczych

Izby Rzemieślnicze postanowiły obstrzyć kontrolę kandydatów, przystępujących do składania egzaminów na czeladników, gdyż ostatnio zdarzyły się wypadki zdawania egzaminów przez osoby podstawione. W przyszłości kandydaci, którzy stają przed komisjami, będą musieli przedstawiać dowody osobiste.

Ożywiony popyt na pldy

Na rynkach Dalekiego i Bliskiego Wschodu nastąpiło ożywienie popytu na pldy. Ponieważ przemyślni włoski narazie nie dostarcza tam swoich pldów, uwagę importerów skierowana została na Biłystok.

Podobnie wzrasta zapotrzebowanie na pldy w Indiach Brytyjskich, gdzie cieszą się szczególnym popytem cienkie pldy w rodzaju chustek z frendlami.

Zamach samobójczy

W mieszkaniu własnym (Grunwaldzka 1) w celu samobójstwa napila się subimatem 23-letnia Zofia Gabryl. Desperatce udzielono doraźnej pomocy pogotowia P.C.K. i odstawiło ją do szpitala żydowskiego.

Fabryki sukiennicze Obwodu Biłostockiego przed stu laty

Upamiętniając p. F. Echeńskięgo, dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej zawiązywać niniejszy wykaz fabryk sukienniczych Obwodu Biłostockiego z 1836 r. Zamieścić go naprzód „Tygodnik Petersburski”, a stamtąd przedrukować „Przewodnik rolniczo-przemysłowy” w Lesznie (1837 r.).

Beziemni autor wykazu poprzedził go wstępem i uwagami treści następującej:

„Mieszkańcy Biłostockiego Obwodu zdawna trudnili się samem tylko rolnictwem i zwracali jedynie uwagę na handel zbożem, drzewem i chmielem w rosyjskich bałtyckich portach, w Gdańsku i Królewcu, a za pieniądze ze sprzedaży tych pldów otrzymane kupowali fabrykaty zagraniczne, wcale się nie troszcząc o zaprowadzenie fabryk i rekozdziel.

Klasa niższa przestawała na prostych i grubych, miejscowych wyrobach. Nadzwyczaj na koniec upadek cen rolniczych produktów, a zwłaszcza zboża, zmusił ich do szukania dochodów w rekozdzielnym przemyśle. Tym sposobem zjawili się fabryki sukiennicze.

Bliskość granicy ułatwiła opatrzenie ich w mąjstrów. Zrazu roboty odbywały się bez pomocy machin, lecz od roku 1825 i 1826 zaprowadzono i machiny.

Szerzenie się fabryk sukienniczych podniosło chów szlachetnych owiec, i już dziś nadmiar pozostającej od fabryk wełny sprzedaje się do gubernii grodzieńskiej.

W dalszym ciągu podaje autor spis fabryk z 1836 r., z którego „łatwo można się przekonać o wzroście tak pożytecznego przemysłu”.

Spis fabryk

W miasteczku Knyssynie cudzoziemca Augusta Lange i spółki—fabryka sukien różnej barwy i dobroci (arszyn od 1 do 2 rubli), w której znajduje się machin obracanych siłą ludzką—136, obracanych wodą—3, mąjstrów cudzoziemców 76, robotników 164. Na rok wyrabia 44 warsztatów—1,965 postawów (postaw=32 lokcie) sukna, wartości 43,854 rb. sr.

We wsi Supraślą cudzoziemca Fryderyka Zacherta fabryka sukna (arszyn od 1.35 r. do 3 r. 90 kop.) Machin obracanych siłą ludzką—62, obracanych wodą—40, mąjstrów cudzoziemców 540, robotników 60. Na rok wyrabia 80 warsztatów—2,565 postawów sukna, wartości 105,706 rb. sr.

We wsi Niezbudce obywatela Michajłowskiego fabryka sukna (arszyn od 1 rb. do 1 rb. 50 kop.) Machin obracanych siłą ludzką 80, mąjstrów zagranicznych 100, robotników 40. (Dalszy ciąg cyfr brak).

We wsi Markowszczyźnie obywatela Lyszczyńskiego fab-

ryka sukna (arszyn od 90 kop. do 3 rb.) Machin obracanych siłą ludzką 28, koźmi 2, mąjstrów zagranicznych 2, robotników 33. Na rok 10 warsztatów wyrabia 230 postawów wartości 9,000 rb. sr.

W miasteczku Zabudowie zydą Nusbaua fabryka sukna (arszyn od 1 rb. do 2 rb. 50 kop.) Machin obracanych siłą ludzką 10, koźmi 3, mąjstrów zagranicznych 26, mąjstrów krajowych 2. Na rok 6 warsztatów wyrabia 375 postawów wartości 16,100 rb. sr.

W temże miasteczku Betnina Szymacha fabryka sukna (arszyn od 90 kop. do 1 rb. 50 kop.) Machin obr. siłą ludzką 5, koźmi 3, mąjstrów zagranicznych 3, mąjstrów krajowych 26. Na rok wyrabia 6 warsztatów—425 postawów, wartości 9,055 rb. sr.

W miasteczku Jasionówka zydą Rozetala fabryka sukna

(arsz. od 1 rb. do 3 rb. 50 kop.) Machin obr. siłą ludzką 7, mąjstrów zagranicznych 6, m. krajowych 9. Na rok 3 warsztaty wyrabiają 100 postawów wartości 9,600 rb. sr.

W temże miasteczku cudzoziemca Geizlera fabryka sukna (arsz. od 60 kop. do 1 rb. 20 kop.) Machin obracanych siłą ludzką—3, koźmi 3, mąjstrów zagranicznych 2, krajowych 21. Na rok wyrabia 1 warsztat postawów 40 wartości 1,200 rb. sr.

W miasteczku Choroczysku kupca Halperna fabryka sukna (arsz. od 90 kop. do 1 rb. 50 kop.) Machin obr. siłą ludzką 3, koźmi 3, mąjstrów zagranicznych 2, krajowych 21. Na rok wyrabia 4 warsztaty postawów 100 wartości 2,500 rb. sr.

W Biłymstoku cudzoziemca Dapszyna fabryka sukna (arsz. od 60 kop. do 4 rb. 50 kop.) Machin obr. siłą ludzką 42 koźmi 3, mąjstrów zagranicznych

12, krajowych 18. Na rok 6 warsztatów wyrabia 130 postawów wartości 3,500 rb. sr.

Ogółem w wymienionych fabrykach 184 warsztaty wyrabiają 7,892 postawów sukna wartości 230,483 rb. sr.

Do tych wszystkich fabryk zużywa się co rok: wełny 11,650 pudów, sandału 2,253 pudów, weinsztetu 490 p., koperwasu 846 p., lazuru 540 p. alunu 286 p., drzewa żółtego 849 p., indygo 205 p., oliwy 1,503 pudów.

Wełnę skupuje się w Obwodzie Biłostockim oraz w guberniach wileńskiej i grodzieńskiej, których chów owiec coraz się powiększa. Inne artykuły sprowadzają się z zagranicy, szczególnie przez Rygę i zaku-pują się w Biłymstoku i Wilnie.

Sukna sprzedają się na miejscu i rozchodzą się najwięcej w guberniach litewskich a część idzie przez Moskwę do Kiachty.

Najmilsza zabawa w lefnim sezonie

dn. 15 sierpnia na Raucie Prasy w Druskienikach

Lichwiarz skazany za zatajenie dochodu

W kwietniu br. przed Sądem Okręgowym w Grodnie toczyły się 4 sprawy na tle zatajenia faktycznego dochodu w latach 1930—33 za prywatne wypożyczenie pieniędzy na lichwiarskie procenty.

Bohaterem tych procesów był kupiec Izrael Ostrowski, długoletni członek komisji odwoławczej, odznaczony w swoim cza-

sie Bronzowym Krzyżem Zasługi.

Podczas przewodu sądowego występował naczelnik I Urzędu Skarbowego w Grodnie, który zaznaczył, że polski system skarbowy daży w swoim rozwoju do oparcia się na zaufaniu władz skarbowych do zeznad podatkowych obywateli, lecz przeszkodą w tej linii rozwojowej jest niska moralność podatnika, która trzeba podnosić nie tylko przez życzliwe nastawienie władz skarbowych do podatnika, lecz również przez przykładowe karanie tych, którzy nadużywają zaufania.

Sąd Okręgowy skazał wówczas Ostrowskiego na 2760 zł. grzywny lub 138 dni aresztu. W tych dniach Sąd Najwyższy wyrok ten zatwierdził. Wyrok ten wywarł w sferach handlowych Grodna silne wrażenie.

Ostrożny ojciec

Mieszkaniec wsi Stróżnowo (gm. Doliłstowo) Jan Czajkowski zabił swego psa, podejrzanego o wściekliznę. Ponieważ dziecko Czajkowskiego bawiło się często z tym psem, ostrożny ojciec przywoził je do lekarza celem zastosowania zapobiegawczych zastrzyków.

Lekarz-Dentysta R. Bursztyn
ul. Dąbrowskiego 2, tel. 10-18
powoła i wznowia przyjęcia
od godz. 9—2 i 4—8 wiecz.

„Baron Cygański” — to najcudowniejsza muzyka, temperament i swawola synów puszy węgierskiej

„SWIAT” Dziś po raz ostatni
Niezwykłe dzieło o tysiącu i jednej tajemnicy. Szczyt napięcia

DOKTOR X
Film tylko dla ludzi o mocnych nerwach!
W rol. gl. FAY WRAY, LIONEL ATWILL, LOE TRACY
Realizacja wielkiego Michaela Curtisa twórcy „Kapitana Blonda”
Pocz. 6 i „Gabinetu Figur Woskowych” Ponadto: Największy Tygodnik PAT.

Za pobicie soltysa

W dniu 1-go czerwca br. soltys wsi Osowice (now. biłostocki) przybył do Franciszka, Józefa i Marianny Sawickich, aby u nich umieścić na nocleg jakiegoś podróznego. Sawicy jednak sprzeciwili się temu i w trakcie kłótni pobili soltysa.

Sąd Okręgowy skazał każdego na 6 miesięcy więzienia.

APOLLO POLSKA
KOMEDJA MUZYCZNA

JASNE PANSZOFER

BODO BENITA FERTNER

Pocz.
630, 822, 1010
Ceny od 40 gr.

Dr. A. Adamowicz
Weneryczny, niemoc, skóra
Biłystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17.
tel. 6-40.
Godziny przyjęć: 9—1 i 4—7 wiecz.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skóra i mocznikow.
ul. Stenkiwicz 14 m. 3, tel. 8-43

DOKTOR Leon KRYŃSKI
Choroby weneryczne, skóra i mocznikow.
Przyjmie od godz. 9—1 i od 5,30—7,30
Biłystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

Kto dba o zdrowie temu polecamy obiadu w Brzostowskiej, Pierackiego 27. Są najlepsze.

Sprzedaje się pla-